



PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji

Warszawa, 16 listopada 2022 roku

Maciej Świrski

DPz-WSW.0511.834.12.2022

Panowie
Maciej Strzelecki
Adam Fijałkowski
Członkowie Zarządu Spółki
Inforadio Sp. z o.o.

Szanowni Panowie Prezesi,

Wnikliwie zapoznałem się z całością dokumentacji zgromadzonej w związku z rozpatrywaniem skargi dotyczącej emisji na antenie radia TOK FM w dniu 7 czerwca bieżącego roku, o godzinie 6:40, audycji pt. *Pierwsze śniadanie w TOK-u*.

W całości zgadzam się z opiniami, które w pismach z 23 i 30 września 2022 roku przedstawił Panom Prezesom ówczesny Przewodniczący KRRiT p. Witold Kołodziejcki¹.

Aby dopełnić tezy, które Panowie Prezesi po zapoznaniu się z wyżej wskazanymi pismami już znają, przywołam przykłady z orzecznictwa i doktryny, mając nadzieję, iż zamkną one dyskusję na ten temat, gdyż sądy i naukowcy jednoznacznie wyrazili swoje poglądy co do dopuszczalności krytyki wobec dzieła i wobec jego autora.

Granica między krytyką ad rem i ad personam jest płynna. Jak słusznie zauważono w doktrynie, krytykowanie czyjejś działalności zawsze będzie do pewnego stopnia wpływać na ocenę osoby podejmującej się owej działalności². W przypadku wypowiedzi zaprezentowanej na antenie radia TOK FM należy zwrócić uwagę, że owa wypowiedź dotyczyła książki napisanej przez znanego, cenionego historyka, profesora, autora wielu publikacji naukowych, którego monografia najnowszej historii Polski weszła do kanonu opracowań historycznych dotyczących tego okresu. Jest to uwaga niezmiernie ważna, gdyż Sąd Najwyższy już w 1932 roku podkreślił, mówiąc o granicach krytyki:

(...) poniżenie godności ludzkiej obrażonego, będące zasadniczym czynnikiem składowym karygodnej obrazy osobistej, jest samo przez się pojęciem nader luźnym i względnym, bo zależnym od stopnia kultury i uobyczajnienia, od zapatrywań i zwyczajów danego środowiska, od wzajemnego stosunku stron, od ich wrażliwości i uosobienia, od stanowiska i zawodu

¹ DPz-WSW.0511.834.5.2022 oraz DPz-WSW.0511.834.9.2022.

² I. Dobosz *Prawo prasowe*, Warszawa 2011, s. 204.

obrażonego (i honoru zawodowego), a ponieważ nawet od okoliczności zewnętrznych miejsca i czasu – słowem od całego splotu warunków zdolnych uczynkom, słowom lub gestom nadać piętno karygodnej zniewagi³.

Porównanie pracy znanego historyka do działalności autorów podręczników, które powstawały po 1933 roku w Rzeszy Niemieckiej (III Rzeszy), jest zatem sformułowaniem wyjątkowo obraźliwym i wręcz stygmatyzującym prof. Wojciecha Roszkowskiego. Użyty w piśmie argument, że w żaden sposób nie odnosiło się do autora podręcznika, a tylko krytykowano w dozwolonych granicach sam podręcznik jest logicznie wątpliwe. Mówiąc o podręczniku, napisanym przez konkretnego autora, odnosimy się przecież i do samego autora. Zwrot użyty w audycji radiowej *podręcznik dla Hitler-Jugend* narzuca wręcz słuchaczom połączenie postaci prof. Wojciecha Roszkowskiego z funkcjonariuszami zbrodniczego systemu. Takie porównanie jest nie tylko obraźliwe, ale powoduje sprowadzenie debaty publicznej na tak ważny temat, jakim jest edukacja historyczna młodzieży, do poziomu najbardziej prymitywnych inwektyw, które mają stworzyć u odbiorców negatywny obraz nie tylko – jak napisali Panowie w swojej odpowiedzi - podręcznika, ale również autora krytykowanej pracy.

Sąd Apelacyjny w Lublinie⁴ wyraził pogląd, że krytyka nie powinna być napastliwa ani podyktowana osobistymi animozjami, nie może także zawierać zwrotów rażąco obraźliwych i zniesławiających, nie może być oszczercza czy złośliwa, nie może zmierzać do zniszczenia osobistego przeciwnika. Podkreślono przy tym, iż nie sposób jest ogólnie wyznaczyć granic dozwolonej krytyki, gdyż określają je niepowtarzalne okoliczności danej sprawy. Dalej, w tym samym orzeczeniu Sąd Apelacyjny w Lublinie podkreślił, iż: *Od dziennikarzy - zwłaszcza w świetle regulacji Prawa prasowego - powinno oczekiwać się, że będą kształtować i cywilizować model debaty publicznej a nie obniżać, dostosowując go do poziomu „stosunkowo prostych ludzi, bez aspiracji politycznych”.* I nawet jeżeli czasopismo jest adresowane do mało wymagających czytelników, to w żadnej mierze nie oznacza to, by dopuszczalnym było łamanie - pod pretekstem swobody wypowiedzi i prawa społeczeństwa do informacji - standardów wypowiedzi prasowej i krytyki.

Granice prawa do krytyki prasowej trafnie ujął prof. Jacek Sobczak⁵: *Granice legalności krytyki (...) jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny,*

³ Orzeczenie SN z 28 sierpnia 1932 roku, *Zbiór Orzeczeń 1932*, poz. 175.

⁴ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 6 czerwca 2011 r. II AKa 91/11.

⁵ J. Sobczak *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 858.

w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 prawa prasowego, stanowiąc przestępstwo. Dziennikarz, który zyskał prawo negatywnej oceny każdej działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację.

W innych przykładach z literatury znajdujemy podobne poglądy⁶, iż dozwolona krytyka, zwłaszcza dziennikarska, nie jest bezwarunkowa i zawsze musi mieścić się zarówno w granicach prawa, jak i być w zgodzie z normami społecznymi. Zasady współżycia społecznego, normy prawne, zwłaszcza konstytucyjne, nakazują zachowanie szacunku dla każdego człowieka, w tym również osoby publicznej i liczenie się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i użyteczności społecznej. Stąd też krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań czy działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki (w przeciwnym wypadku może stanowić zniesławienie bądź pomówienie, a nie krytykę).

Aby krytyka podręcznika prof. Wojciecha Roszkowskiego była rzetelna, zgodnie z orzecznictwem i poglądami doktryny, powinna być ona zgodna z dobrymi obyczajami, a więc pozbawiona przypisywania omawianej książce cech, których ona nie nosi. A z całą pewnością książka autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego w żaden sposób nie propaguje wśród młodzieży ideologii nazistowskiej, co zostało stwierdzone na antenie radia TOK FM, bo tylko tak można zinterpretować frazę *podręcznik dla Hitler-Jugend*. Samo twierdzenie tego typu narusza godność autora, stanowiącą wartość konstytucyjną, gdyż zgodnie z art. 30 Konstytucji *przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela*. Jej wagę podkreślił też Trybunał Konstytucyjny⁷: *Będąc źródłem praw i wolności jednostki, pojęcie godności determinuje sposób ich rozumienia i urzeczywistniania przez państwo. Zakaz naruszania godności człowieka ma charakter bezwzględny i dotyczy wszystkich*.

W doktrynie podkreśla się, że krytyka prasowa, która zawiera stwierdzenia obraźliwe może wyrządzić nieuzasadnioną krzywdę, krzywdę bardzo trudną do naprawienia. Nawet zamieszczenie sprostowania, czy wygrany proces sądowy, tej krzywdy do końca nie naprawiają, a postawione zarzuty dalej funkcjonują w obiegu publicznym⁸. Dziennikarz dokonujący krytyki np. dzieł literackich, czy naukowych powinien mieć to zawsze na uwadze

⁶ J. Rupa *Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska wobec osób publicznych*, *Prawo i prokuratura*, 11/2008.

⁷ Wyrok z dnia 4 kwietnia 2001 r. (K11/00).

⁸ por. W. Kulesza *Zniesławienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym - zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1987, s. 129.

i pamiętać o skutkach, jakie jego stwierdzenia mogą wywołać w przestrzeni publicznej. I chociaż organizacja Hitler-Jugend nie została uznana za organizację zbrodniczą w procesie norymberskim, to jednak do dziś jest jednym z symboli III Rzeszy, jako przykład przymusowej indoktrynacji młodzieży przez system totalitarny⁹.

Krytyka zawsze musi mieć cechy rzetelności oraz staranności, w szczególności w zakresie sprawdzenia wiarygodności informacji i powinna być ograniczona rzeczową potrzebą, a jej forma nie może przekraczać granic zakreślonych odpowiedzialnością za treść podniesionych zarzutów. Należy w tym miejscu podkreślić, że w audycji omawiano nie sam podręcznik, który ukazał się już po emisji audycji. Krytyki dokonano na podstawie kilku fragmentów zamieszczonych przez wydawcę na stronie internetowej. Sąd Najwyższy odniósł się do tego typu działań w następujący sposób: *Postawienie niesprawdzonego, wedle reguł należytej staranności, zarzutu w zasadzie wyklucza możliwość skutecznego wykazania, iż nastąpiło to w obronie społecznie uzasadnionego interesu i w usprawiedliwionym przekonaniu o jego prawdziwości. Nie może zasłaniać się obroną społecznie uzasadnionego interesu ktoś, kto podnosi przeciw innej osobie niesprawdzony zarzut, nawet gdyby później miało się okazać, iż jest on akurat prawdziwy*¹⁰.

Wobec powyższych okoliczności w całości podtrzymuję oceny wyrażone przez Przewodniczącego KRRiT poprzedniej kadencji w wystąpieniach z 23 i 30 września 2022 roku i zwracam się o dostosowanie działalności programowej na antenie radia TOK FM do przedstawionych tam stwierdzeń, dodatkowo uzupełnionych argumentacją przytoczoną w niniejszym piśmie.

Z poważaniem,

Maciej Świrski

⁹ por. np. R. Grunberger *Historia społeczna III Rzeszy*, Warszawa 1987, t. II, s. 112 i n.

¹⁰ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 września 2003 r. IV KKN 502/00.